GAZETA LWOWSKA.

We Srodę Nro. 1. 1. Stycznia 1817.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka Hiszpańska.

Oto iest (*wzmiankowana w przeszłoroczney gazecie naszey*) odezwą Kongressu Mexykańskiego, którą niepodległość krain tamecznych ogłosił:

„Niepodległość Kraiów Amerykańskich, które aż do roku 1810go Władcy Hiszpańskiemu hołdowały, okazała się dostatecznie podczas owych niespodziauych wypadkow, które upadek Bourbonów zrządziły, albo mówiąc wyraźniey, była ona koniecznym skutkiem owych dni w Eskuryale i Aranjuez, owych abdykacyi i wyrokow w Bajonnie, owego zaginienia Monarchii, w mieysce którey rozmaite Rządy nastąpiły, co się w imieniu zrzuconego z tronu i uwięzionego Króla natarczywie i z właściwą zupełnością władzy, koleyno po sobie wznosiły. — Lud Mexykański zwrócił uwagę swoią na polityczne korzyści, iakie mu skutki wypadków nadarzały; zaczął on poznawać, że z mocy swoich praw przyrodzonych, w owych chwilach zamieszania mógł podnieść głos wolności swoiey, i potargać nazawsze te zgubne pęta, które go do Hiszpanii wiązały. Jednakowoż z natury łagodny i szlachetny, zamiast przywoływania sobie na pamięć owego wiarołomstwa, owych gwałtow i okrucieństw, które zdobyciu Mexyku towarzyszyły; zamiast rzucenia okiem na niesprawiedliwość, szyderstwo, ucisk i nędzę, na iakie go w długim przeciągu trzech wiekow srogość zwycięzców Kraiu iego skazywała, zapomniał był na własną sprawę swoią, i iedynie tylko cudzem nieszczęściem przeięty, uiął się za sprawą mieszkańców Półwyspu, iak gdyby za swoią własną, i szczerze czynił wszelkie przygotowania do bronienia ich owemi środkami pomocnemi, iakich wspaniałomyślność i bogactwa Amerykańskie dostarczaią. W samey rzeczy, na pierwszą wiadomość o niewoli Króla, o wtargnieniu Francuzów do Hiszpanii, o buncie po Prowincyach, o panowaniu Murata, o wielkich wypadkach dni owych, płonęliśmy tym, wszystkim nam wspólnym zapałem, z iakim niedawno przedtem Ferdynandowi VII. przysięgaliśmy wiarę i posłuszeństwo. Ponowiliśmy przysięgę naszą i ślubowaliśmy, że wszystkiemi siłami popierać będziemy woynę, przywłaszczycielom korony iego wydaną. Nie! nie myśleliśmy żadnym, iakowymkolwiek bądź sposobem odłączać się od tronu przodków iego, chociażeśmy się spodziewali, że bohaterskie poddanie się nasze i nasze niezmierne ofiary, będą wynagrodzone polepszeniem wewnętrznego zarządu w Kraiu naszym, i ustaleniem onegoż na nowych podstawach związku z Hiszpaniią; sądziliśmy, że przyszedł koniec panowaniu naywyuzdańszey dowolności, że ta ustąpi panowaniu rozumu i prawa, że ustanie hańbiące poniżenie nasze, owa szyderska różnica między niewolniczymi osadnikami, a ludźmi wolnymi. Tę były nasze uczucia, te nadzieie nasze. W zadowolnionem przekonaniu o prawości i słuszności naszego sposobu postępowania, w mocnem zaufaniu we wdzięczności, aby nie powiedzieć, w nayściśleyszey sprawiedliwości Narodu Hiszpańskiego, zdawało się nam, że iuż świta zorza poranna nayszczęśliwszego odrodzenia się naszego. Ależ gdy od wszelkiego podeyrzenia dalecy, co chwila oczekiwaliśmy podstawy nowych kształtów Rządu naszego, pokazali się w stolicy Deputowani Junty powstańczey Sewilskiey i Walencyyskiey, z przywłaszczeniami nayniedorzecznieyszemi. Obiedwie Junty usiłowały w ciągu niewoli Ferdynanda VIIgo, nadać sobie powagę wyłącznych stróżów praw tronu. Dwie Władze w zamieszaniu i niespokoyności Ludów utworzone, ledwie od naymnieyszego obwodu Prowincyi iednegoż z niemi nazwiska, uznane, ubiegały się iednakże pomimo tego o udzielność nad rozległą strefą osady. Co za awanturniczy dziworód dumy naynieprzyzwoitszey! Co za liche uroienie dusz podłych i poziomych!"

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Hiszpaniia.

Gazety Angielskie donoszą, iż według listów prywatnych z Hiszpanii, siedzi w twierdzy Pampelunie kilkanaście osób w więzie-

niu; maią one bydź wkrótce skazane, ponieważ są oskarzone i przekonane o knowanie spisku przeciwko Rządowi. Miano przeiąć ich papiery, i z tychże dociec części spisku, dosyć rozszerzonego.

Też same listy zawieraią wielkie utyskiwania z Kadyxu nad zatamowaniem handlu, czego przyczyną ma bydź po części zakaz wprowadzania rękodzielnianych towarów Angielskich, częścią też zupełnie prawie przerwany związek z osadami. Korsarze powstańców Ameryki zabrali niedawno pod Kadyxem przeszło 10 okrętów Hiszpańskich. Toż samo stało się pod Korunną i Bilbao. Kupcy prosili Króla o obronę żeglugi, na co im pozwolono fregatę Sabinę, iednakże pod warunkiem, aby ią własnym kosztem uzbroili.

Liczba woyska w Katalonii, ma według niedawnego nowego podziału naywięcey 10,000 ludzi wynosić, co ledwie na konieczne osadzenie warowni wystarcza.

Wielka Brytaniia.

Lord Prezydent, odważny Ławnik Sir James Shaw, który mu dnia 2. Grudnia podczas rozruchu życie uratował, i inni Współczłonkowie korporacyi miasta Londynu, mieli rozmowę z Hrabią Liwerpoolem względem buntowników w stolicy schwytanych. Oczekuią dalszych rozkazów Rady tayney.

Dnia 3go Grudnia było w Sheffieldzie zbiegowisko, którego szczegółow dotąd ieszcze nie doniesiono. Tymczasem powiadaią, że to nie pociągnęło za sobą żadnych istotnych skutków, i że się P. Stuartowi Wortleyowi za pomocą dragonów tamże stoiących, udało zgraię pospólstwa, która miała bydź bardzo liczna, w dziesięciu minutach po odczytaniu akta przeciwko buntowi rozpędzić. Hersztów aresztowano i w Yorku do więzienia oddano, a przez to spokoyność znowu przywrócono.

Xiążę Rejent rozkazał, aby iedzenie pozostaiące ze stołow służby iego, rozdawano między ubogich mieszkańców w Brigtonie.

W mieście Szkockiem Dundee, był także rozruch ludu. Około 2000 ludzi zbiegło się tam było d. 4. Grudnia i zrabowało wiele bud, w których żywność sprzedawana. Gdy niemasz woyska w tem mieście, przeto czynił lud, co mu się podobało. Zrabował przeszło sto bud, i podpalił dwa razy dóm iednego przedawcy zboża, lecz sam znowu ogień ugasił. Spalono portret iednego przedawcy mąki, ponieważ ią bardzo wysoko cenił. Kilku handluiącym mąką powybiiano okna. Magistrat kazał zatem znizyć cenę mąki.

W. Xiążę Rossyyski Mikołay, puścił się z Londynu w dalszą podróż w głąb Anglii.

Dalszy ciąg (*przerwanych w ostatnim numerze przeszłoroczney gazety naszey*) wiadomości o zachowaniu się i rozmowach Napoleona Bonapartego na wyspie S Heleny, wyiętych z drukowanego w Londynie pisma Lekarza Wardena*):

„Jenerał Gourgaud (Adjutant Napoleona) tak zachorował, iż przyiaciel móy O'Meare prosił mię o radę w leczeniu onegoż. Poiechałem więc, i o godzinie 6tey wieczorem przybyłem do odosobnionego domu w Hutsgate, maiącego dwa piętra, gdzie mieszka Jenerał Bertrand, a który leży blisko o ćwierć mili Niemieckiey od ówczasowego mieszkania Bonapartego w Longwoodzie. Na każdem piętrze są tylko dwa pokoie. Bertrand ma dwoie przyiemnych, zdrowych i wesołych dzieci. Mógłbym prawie całą książkę napisać o nim i rodzinie iego, tyle się podczas żeglugi do wyspy S. Heleny dowiedziałem; w wolnym bowiem czasie uczyłem Jenerała Bertranda po Angielsku, a on opowiadał mi wszystko, co mu się ważnieyszego w kampaniiach, lub gdzieindziey zdarzyło. Że zaś lubiłem go słuchać, a sam nie wiele mówiłem, odzywał się często do mnie po Angielsku: You are the bad master; you will hear al and speak to me noue. (WP. iesteś złym nauczycielem; każesz mi mówić, a sam ani słowa nie powiesz). W drodze pytaiąc się o mnie Napoleon, zwykł był mawiać: „Gdzie iest przyiaciel Bertranda?" — Powracam teraz do zaczętey rzeczy. Przybyłem konno do Hutsgate, a rozmówiwszy się tam, chciałem daley iechać do Longwoodu; lecz Jenerałowa Bertrandowa rzekła mi; „Mąż móy tam poiechał, a ia myślę

*) Lekarz Warden, Chirurg z okrętu Nortumberlandu, na którym Bonaparte popłynął z Anglii do wyspy S. Heleny, zjednał sobie podczas żeglugi wielką ufność u byłego Cesarza, i dopóki Admirał Cockburn bawił na wspomnioney wyspie, Bonaparte i towarzysze iego radzili się go w rzeczach lekarskich, ponieważ Chirurg Francuzki, którego Bonaparte wziął z sobą z Elby, nie chciał z nim płynąć do wyspy S. Heleny, a użytemu na iego mieysce Chirurgowi Irlandzkiemu O'Meare nie ufał Bonaparte tyle, ile doświadczonemu Lekarzowi Wardenowi. Miał on zatem większą od innych sposobność widywania Bonapartego i rozmawiania z nim; a że stosunki, w iakich z byłym Cesarzem zostawał, żadnego na niego nie wkładały przymusu, ztąd powstała nieiaka między obydwoma poufałość; dla tego też rozmowy ich są dosyć ważnemi.

kazać zaprządz do poiazdu, i udam się za nim; każ WPan prowadzić swoiego konia luzem, i siądź ze mną do poiazdu." Zmierzchło się iuż, gdyśmy przybyli do Longwoodu; uyrzeliśmy Bonapartego rozmawiaiącego na drodze z Jenerałem Bertrandem. „Poczekay WPan (rzekła Jenerałowa do mnie) damy im tu do zgadywania, gdy będziemy koło nich przeieżdzali; powitay ich WPan; wtenczas będą na siebie spoglądali i pytali się, co za gacha ma Jenerałowa przy sobie; zdarzenie to przypomni im Paryż, gdzie podobne wypadki co dzień bywaią. Gdy się poiazd zatrzymał, dopomogłem Jenerałowey wysiąśdź; poszła do Bonapartego, i rozwiązała mu zagadkę, a ia udałem się do moiego chorego; lecz Bonaparte zaprosił mię zaraz na obiad. Poczytałem to za wielką łaskę, bo oddawna nikt nie miał tego zaszczytu. Towarzystwo stołowe Bonapartego składało się iedynie z szczupłego Dworu-iego. Przyszedłem w sukni podróżney i w botach z ostrogami do przedpokoiu; tam mię przyiął Jenerał Montholon ubrany w galowy mundur, i do pobliskiego pokoiu zaprowadził, gdzie Bonaparte grał z Jenerałem Bertrandem w szachy. Przywitał mię Bonaparte uprzeymie, poczem dla przypatrzenia się grze stanąłem za krzesłem iego. Wszyscy obecni w pokoiu szeptali sobie do ucha, nie chcąc rozrywać uwagi byłemu Cesarzowi w grze, co tem bardziey uderzało, iż na wszystko, o co mię Bonaparte niekiedy zapytał, głośno odpowiadałem. Gdy doniesiono o daniu na stół, szepnął mi do ucha Jenerał Montholon: „Usiądziesz WPan u stołu między Cesarzem i Jenerałem Bertrandem." Uczyniłem, iak mi kazano; miałem Bonapartego na prawey ręce, a Jenerała Bertranda na lewey. Krzesło i talerz po prawey stronie Bonapartego nie były zaięte; niech sobie czytelnik rozumie w tey mierze, iak mu się podoba. Nie widziałem nigdy pięknieyszey porcelany stołowey; serwis śrebrny był wszędzie ozdobiony orłami; wety dano na złotych półmiskach i talerzach. Ktoby podczas iedzenia sam sobie nie nalał wina, lecz spuścił się, iż według zwyczaiu Angielskiego dobrze się po wetach napiie, zawiódłby się. Trwał stół blisko godzinę; wolałbym dobry kawałek pieczeni wołowey lub baraniny z gustownym sosem kaparowym, aniżeli wszystkie przysmaki i frykasy Francuzkie; nie mogę atoli prawdziwie powiedzieć, iak miałem po Francuzku odpowiadać na ustawiczne pytania Bonapartego. Z tych niektóre, iakie spamiętać mogę, przytoczę: „Czy WPan odwiedziłeś Jenerała Gourgaud?" — „Tak iest; dla tego tu przybyłem." — „Jakżeś go zastał?" — „Jest bardzo chory" — „Na co?" — „Na biegunkę." — „Gdzież choroba ta ma swoie siedliska?" — „W wnętrznościach." — „Z kądże pochodzi?" — „Z upałów tuteyszego klimatu; musi mieć iednak i skłonność cielesną." — „Uchyl tedy WPan przyczynę, a choroba ustanie." — „Gdyby mu wcześniey krew puszczono; prędzeyby się zaradziło chorobie." — „Jakże więc teraz myślisz WCPan zacząć?" — „Ponieważ zepsucie iest w wątrobie i przyległych iey częściach, dla tego zapiszę mu merkuryusz." — „Merkuryusz nic niewart." — „Wielkie mi on uczynił przysługi." — „Alboż to Hipokrates dawał merkuryusz swoim chorym? — nie wierzę temu; leczył on ziołami; uchodzi wszelako za iednego z naywiększych lekarzy; — przy pomocy później szych odkryć więceyby ieszcze dokazać potrafił; — samo przyrodzenie stara się wypędzić zaród choroby z ciała; niech więc działa przez biegunkę, i strzeż się WCPan iey przeszkadzać." — „Nie myślę iey przeszkadzać, ale tylko dopomodz." — „Czy nie widzisz WCPan innego w tey mierze sposobu, oprócz merkuryuszu?" — „Przekonałem się z doświadczenia o niechybnym w tym razie skutku merkuryuszu." — „No! dayże mu więc WCPan tego merkuryuszu. Czy w czasie żeglugi wiele WCPanu ludzi umarło na okręcie Nortumberlandzie?" — „Tak, kilku utraciliśmy." — „Na co?" — „Na biegunkę, i zapalenie wątroby." — „Czy WCPan exenterowałeś trupów?" — „Zawsze." — Cożeś tedy w nich znalazł?" — „Zapalenie wątroby i wnętrzności." — „Coż to iest śmierć? czyli raczey, iak WCPan opisuiesz śmierć?" — „Jest ustanie potrzebnych do życia działań obydwóch naycelnieyszych organów, to iest, oddechu i bicia serca." — „Kiedyż dusza odłącza się od ciała?" — „Nie mogę dokładnie na to pytanie odpowiedzieć, bo w wielu zdarzeniach zaradzenie przyzwoitemi środkami przywróciło życie ludziom na pozór umarłym, którzy przez to nieiako zmartwychstali." — „Kiedyż podług zdania WCPana wchodzi dusza do ciała?" — Nie iestem tak biegłym metafizykiem, ażebym się ośmielił na to pytanie odpowiedzieć."

Strawiwszy dwa dni na leczeniu Jenerała Gourgand, spostrzegłem po banderze, iż okręt zawinął z Anglii do portu; wyiechałem konno do miasta, chcąc się dowiedzieć iakich dobrych nowin. Gdy wieczorem powróciłem do Longwoodu, oświadczono mi zaraz, iak tylko zsiadłem z konia, iż Napoleon chce ze mną

)(2

mówić nie u siebie, ale w pokoiu chorego Jenerała Gourgaud, gdzie iuż na mnie czeka. Skoro wszedłem, zapytał się Bonaparte: „No! coż się dzieie z chorym?“ Ledwom na to odpowiedział, spytał znowu Bonaparte z żywością: „Byłżeś WCPan w mieście? Jeżeli przybyły okręt płynie prosto z Anglii, musiał zapewne przywieźć listy i gazety z Francyi. Coż nowego słychać we Francyi?“ — „Przerzuciłem szybko artykuły z Francyi.“— „No! choć i tak, musisz iednak WCPan pamiętać, co się w nich znayduie; powiedz.“—„Jest tam między innemi wzmianka o Napoleonie, a nayważnieyszem dla mnie badanie Marszałka Neya; wydano na niego wyrok.“—„Przystąpił ku mnie Bonaparte na krok ieden, i nie zmieniwszy ani głosu, ani miny, rzekł: „Co? Marszałek Ney został skazany na rozstrzelanie?“ Tak iest; Marszałek Ney rozstrzelany. Prosił o wstawienie się za sobą Posłów zagranicznych Mocarstw; ale to nie pomogło; odwoływał się do 12go artykułu kapitulacyi Paryża; lecz nadaremnie. Zeznał na badaniu, iż przez Ciebie Panie był uwiedzionym; oświadczył, iż odezwę, którą w oskarzeniu iemu przypisano, nie ón, ale Jenerał Bertrand napisał, i że go złudziło twierdzenie Twoie, żeś się z Austryą i Angliią względem zamysłów swoich porozumiał.“ Obecny Jenerał Bertrand rzekł z zimną krwią: „Nie można mieć za złe Marszałkowi Neyowi, iż dla ocalenia życia wszelkich sposobow używał; widząc nawet, iż z prawdą nie wiele wskóra, mógł z potrzeby dopuścić się kłamstwa; lecz co mówi o odezwie, iest niezręcznym fałszem. Marszałek Ney umiał bardzo dobrze wynurzyć myśli swoie na piśmie; nie potrzebował więc moiey pomocy do napisania odezwy. Bonaparte nic nie odpowiedział w tey mierze; rzekł tylko: „Marszałek Ney był walecznym żołnierzem.“ — W pewney gazecie Londyńskiey (mówiłem daley) wyrażono: iż w Paryżu obawiaią się buntu z powodu stracenia Marszałka Neya.“— „Buntu? (odpowiedział Bonaparte zwróciwszy oczy z pogardą) Niech tylko woysko stoi pod bronią!“ Zapytał potem: Czyli Xiążę Wellington wyiechał iuż z Paryża? — Nie wiem tego; odpowiedziałem. Zadawał mi potem następuiące pytania: „Czy woysko Angielskie i inne sprzymierzone stoi ciągle w okolicach Paryża?“—„Rozumiem, iż Angielskie iest ieszcze w tamecznych okolicach; ale Rossyyskie i Pruskie (iak gazety donoszą) poszło ku Renowi.“ — Jest to trwożliwe rozporządzenie. Ale, z kąd to pochodzi, iż nigdy prawie nie zdarza mi się widzieć Morning Chronicle pomiędzy gazetami Angielskiemi?“ Nie umiałem na to inaczey odpowiedzieć tylko: „Nie wiem.“ (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Francya.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 7. Grudnia, podał Minister Policyi De Cazes Izbie trzy Królewskie proiekta do uchwały. Pierwszy tycze się odnowienia z niektóremi złagodzeniami ustawy z dnia 29go Października 1815go, mocą którey Rządowi w przypadkach nadzwyczaynych wolno iest aresztować owe osoby, które są podeyrzane o zamachy przeciwko Królowi i bezpieczeństwu Państwa. Minister wyłuszczył powody, dla których trwałe utrzymanie tey ustawy iest potrzebnem; oświadczył, że Rząd nigdy nie nadużywał tego pozwolenia, gdyż liczba więźniow nigdy nie przenosiła liczby 319, teraz zaś tylko 31 wynosi. Nakoniec domagał się Minister odnowienia teyże ustawy, która skutkować ma do 1. Stycznia 1818go. Tegoż samego przeciągu czasu wymagał drugi proiekt do ustawy, według którey dzienniki i inne pisma peryodyczne bez potwierdzenia Królewskiego wychodzić nie powinny. Trzeci proiekt dążył do tego, aby autorów pism buntowniczych nie tylko aresztować, ale też i same pisma zakazywać. (Ten ostatni proiekt zdaie się ściągać do wydarzenia z Panną Robertowną, o którem Minister tylko kilka słów namienił). — Izba miała wkrótce zaiąć się roztrząsaniem tych proiektów.

Niemcy.

Na osmem posiedzeniu Seymu Niemieckiego, odprawionem dnia 2. Grudnia, podał Sasko-Waymarski Poseł, P. Hendrich, Konstytucyę Stanów tegoż W. Xięstwa, i w imieniu Władcy swoiego upraszał Seymu, ażeby ią w archiwum swoiem złożyć i pod swoią rękoymię przyiąć raczył. Poseł Niderlandzki Baron Gagern miał mowę, w którey wyraził, że Seym uczyniłby przez przyięcie tey rękoymi pierwszy krok do wysokich przeznaczeń swoich. Proponował oraz podziękowanie W. Xiążęciu Waymarskiemu i wszystkim owym osobom, które miały odział w ułożeniu tey Konstytucyi. Poseł Bawarski, Baron Gruber, sprzeciwiał się przyięciu tey rękoymi z tego powodu, że wewnętrzna spokoyność Niemiec żadną miarą nie iest zagrożoną. Naywięcey Posłów oświadczyło, że się pierwey do Dworów swoich udać muszą z zapytaniem, czyli Seym tę rękoymię przyiąć może. Niczego więc ieszcze w tym względzie nie uchwalono.